



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Cuda... Chociaż nie są niezbędne do zbawienia, pobudzają naszą wiarę. Bóg posługuje się nie tylko świętymi, ale czasami także zwykłymi ludźmi. Na przykład tymi, dzięki którym możliwe jest funkcjonowanie takich placówek jak „Promyczek” – dziecięce hospicjum, działające pod patronatem GN. Historia 16-letniego Przemka, który może oddychać tylko dzięki aparaturze zakupionej przez hospicjum pallotyna, ks. Pawła Dobrzyńskiego, to zachęta, byśmy czasami stawali się narzędziami dla właśnie takich, powszednich cudów.

– Samotni pełnią **bardzo ważną rolę w społeczeństwie** – przekonywał o. Adam Schulz podczas kolejnego spotkania w CDŚ.

Osoby samotne to 80–90 proc. wolontariuszy. Cały Stary Testament pełen jest historii ludzi samotnych. Jezus też wybrał drogę bezżeństwa. To coś znaczy – mówił do około dwustu słuchaczy o. Adam Schulz, rektor sanktuarium MB Łaskawej na Starym Mieście.

Spotkania, które od dwóch lat odbywają się w ramach Centrum Duchowości Świeckich, gromadzą coraz większe audytorium. CDŚ ma być miejscem formacji dla osób chcących pełniej odkrywać swoje powołanie w świecie i w Kościele. Spotkanie 26 stycznia poświęcone było powołaniu do samotności, rozumianej jako wybór i przyjęty z wiarą los.



TOMASZ GOŁĄB

Samotność bywa trudna i wymaga dojrzałości wiary – mówił rektor sanktuarium MB Łaskawej

– Do tej pory kilka razy poruszaliśmy problematykę związaną z rozwojem duchowym w małżeństwie i rodzinie. Tym razem chcieliśmy skupić się na drodze wewnętrznej osób samotnych. Zastanowić się, jak mają

one rozwijać swoje życie duchowe, aby wydawało dobre owoce – mówi o. Schulz.

Następne spotkanie Centrum Duchowości Świeckich odbędzie się 23 lutego o godz. 18. **tg**

Poszli „Drogą ikon”



TOMASZ GOŁĄB

DOM ZAKONNY OO. JEZUITÓW, STYCZEŃ 2011. Uczestnicy „Drogi ikony” kończą pierwszy stopień kursu pisania ikon

Od dziesięciu lat w Warszawie jezuita prowadzi szkołę pisania ikon. Warsztaty, które odbywają się przy parafii św. Szczepana na Mokotowie, gromadzą coraz więcej chętnych. Cotygodniowe spotkania na piętrze domu zakonnego jezuitów rozpoczynają się modlitwą. W trakcie kursu uczestnicy otrzymują materiały malarskie oraz podobrazia. Warsztaty prowadzi o. Jacek Wróbel. – Otwieramy drzwi przed wszystkimi, którzy chcą pogłębić swoje życie duchowe poprzez naukę pisania ikon – mówi jezuita. Cały kurs podzielony jest na trzy niezależne etapy. ■

Więcej na temat duszpasterstwa: www.drogaikony.jezuici.pl oraz na stronach 4–5 tego wydania „Gościa Warszawskiego”.

Wieczór węgierski



Mamy za co dziękować Węgrom – mówił podczas spotkania kard. Kazimierz Nycz

MUZEUUM LITERATURY.

25 stycznia, podczas tzw. Wieczoru Węgierskiego, przy Rynku Starego Miasta otwarta została wystawa fotograficzna, ukazująca rolę duchownych polskich, węgierskich i nuncjusza apostolskiego w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech. – Schronienia na Węgrzech w latach 1939–45 szukało nawet 180 tys. ludzi – przypomniał obecny na spotkaniu kard. Kazimierz Nycz. Słowo wstępne wygłosił także Robert Kiss, ambasador Republiki Węgier w Polsce. Ekspozycja Krystyny i Tade-

usza Selbiraków opowiada o najstojniejszym poza granicami okupowanej Polski gimnazjum i liceum w Balatonbogolár oraz o jego gospodarzu i opiekunie księdzu Béli Varga. Podczas Wieczoru Węgierskiego pokazano także film dokumentalny Grzegorza Hubczyka „Anioły Karola Malczyka”. Bohaterem dokumentu jest artysta malarz, uchodźca, który w podziękowaniu Węgrom za opiekę nad Polakami podczas wojny, stworzył polichromie w 5 węgierskich kościołach: w Mád, Kiskörös, Kiskunmajsa, Kiskunhalas i Budapeszcie.

pod patronatem „Gościa”

Getto na fotografiach

HISTORIA. Z olbrzymiego zbioru 130 tys. zdjęć dotyczących Holocaustu, które w internecie zamieścił Instytut Yad Vashem, ogromna część pokazuje Warszawę z okresu II wojny światowej. Na stronie <http://collections.yadvashem.org/photosarchive> można skorzystać z wyszukiwarki słów kluczowych. Większość warszawskich zdjęć

pokazuje sceny z życia codziennego w getcie. Ale są też zdjęcia pokazujące stolicę poza nim, np. zniszczone w 1939 r. centrum miasta, a nawet fotografowane przez Niemców Łazienki Królewskie. Instytut Yad Vashem apeluje o pomoc w rozpoznawaniu zdjęć i dosyłanie nowych za pośrednictwem swojej strony internetowej.



Na zdjęciach udostępnionych przez Instytut Yad Vashem widać codzienne życie warszawskiego getta

Pokój nam

XI DZIEŃ ISLAMU. Islam odrzuca przemoc, a według tradycji Prorok zalecał, że jeśli ktoś zobaczy złą rzecz, powinien ją naprawić czynem, jeśli nie może czynem, to mową, a jeśli i to jest niemożliwe, to w sercu – przypomniał mufti RP Tomasz Miśkiewicz podczas spotkania z okazji XI Dnia Islamu w Kościele katolickim, które odbyło się w przykatedrze warszawsko-praskiej. Wzięli w nim udział m.in. ambasadorowie krajów muzułmańskich w Polsce, współprzewodniczący Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów ks. Adam Wąs i Artur Konopacki, Samir Ismail, przewodniczący Rady Naczelnej Ligi Muzułmańskiej w Polsce, duchowni muzułmańscy, księża, siostry zakonne oraz osoby zaangażowane w dialog międzyreligijny. Otwierając spotkanie, przewodniczący Komitetu Episkopatu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi bp Romuald Kamiński przypomniał, że tegoroczne spotkanie odbywa się w cieniu wielkiej tragedii, dlatego chrześcijanie proszą Jezusa Chrystusa, który objawił, że Bóg jest miłością, aby ich bracia muzułmanie wspólnie



Główne obchody XI Dnia Islamu odbyły się w siedzibie kurii warszawsko-praskiej

z nimi odczuwali tę prawdę. Podczas obchodów przewodnicząca Zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Białymstoku Halina Szahidewicz otrzymała, przyznawany co dwa lata, tytuł Człowieka Dialogu. Międzyreligijne spotkanie modlitewne katolików i muzułmanów odbyło się także 30 stycznia na jezuickim Bobolanum.

Całe niebo przed oczami

CENTRUM NAUKI KOPERNIK.

W ukończonym budynku planetarium Centrum Nauki Kopernik zaczęło się instalowanie sprzętu do projekcji wiernego obrazu rozgwieżdżonego nieba. Wyświetli on około 20 milionów gwiazd na obu półkulach nieba (część z nich, pojedynczo niewidocznych dla oka, tworzy obrazy mgławic i Drogi Mlecznej). Na ekranie w kształcie kopuły będą wyświetlane także filmy astronomiczne, przygotowane z wykorzystaniem naziemnych i satelitarnych teleskopów, a także filmy popularnonaukowe i dokumentalne, spektakle naukowe, pokazy artystyczne i widowiska muzyczno-wizualne z zastosowaniem nowoczesnych technologii. Seanse będą przeznaczone dla wszystkich grup wiekowych – od przedszkolaka do seniora. – Tematy zostały dobrane tak, by sprawić frajdę dzieciom podczas niedzielnych poranków, zaintrygować młodzież

podczas nocnych projekcji, ucieszyć miłośników nauki, a także by uzupełnić wiedzę przekazywaną w szkole – mówi Robert Firmhofer, dyrektor otwartego jesienią 2010 r. Centrum Nauki Kopernik. W planetarium odbywać się będą także pokazy popularnonaukowe (nie tylko z dziedziny astronomii). Wykłady badaczy zajmujących się daną dziedziną wiedzy będą ilustrowane animowanymi projekcjami na całym ekranie. W planetarium będzie też działało profesjonalne studio do tworzenia własnych pokazów.

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marek Przybylski – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Jak rozpoznać znaki z nieba?

Święci nie próżnują

Rozmowa z o. **Gabrielem Bartoszewskim OFM Cap**, promotorem sprawiedliwości w procesach beatyfikacyjnych m.in. ks. Jerzego Popiełuszki.

JOANNA JURECZKO-WILK: Czekamy na cud za przyczyną bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który pozwoliłby na kanonizację męczennika z Żoliborza. Czy znane są już jakies świadectwa łask?

O. GABRIEL BARTOSZEWSKI: – Świadectw łask jest wiele, ale do kanonizacji potrzebna jest szczególna łaska – udokumentowana, niepodważalna, zatwierdzona przez Kościół, co do której nadprzyrodzonego charakteru nie ma wątpliwości. Pan Bóg interweniuje w wybranym przez siebie czasie i miejscu. Nie musimy się niecierpliwić, bo przecież bł. ks. Jerzy jest uznanym przez Kościół orędownikiem w niebie, jego kult się rozwija. Czekajmy ze spokojem.

Jak podają o. Wiesław Bar OFM Conv i ks. Dariusz Blicharz, aż 98 proc. cudów uznanych w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych stanowiły uzdrowienia z chorób. Dlaczego tak rzadko bierze się pod uwagę inne przypadki?

– Fizyczne uzdrowienia można szczegółowo udokumentować, a także stwierdzić ich trwałość. Kościelne komisje badające cud muszą mieć niezachwianą pewność, że nie ma on naturalnego wytłumaczenia i że jego skutki są całkowite i trwałe. Nagłe ożywienie martwego płodu Urszuli Markowskiej, które dokonało się za wstawiennictwem sługi Bożego Stanisława Papczyńskiego, można było medycznie zweryfikować, a dowodem trwałości niezwykłego zjawiska był urodzony i potem normalnie rosnący chłopiec. Matteo Pio Colelli, pochodzący z San Giovanni Rotondo, jest zdrowym młodzieńcem mimo tego, że w 2000 r. umierał na postępujące zapalenie opon mózgowych. Po modlitwach do o. Pio został całkowicie uleczony, chociaż – jak stwierdził watykań-

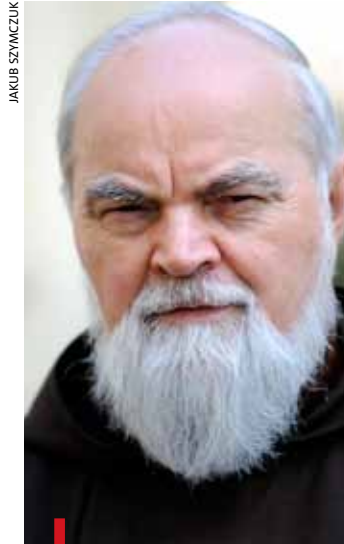
ski lekarz, orzekający w procesie kanonizacyjnym – u chłopca nie działało już dziewięć organów. Błogosławiony brat Albert uprosił nagłe wyleczenie 2-miesięcznego chłopca, znajdującego się w stanie przedagonalnym w warszawskim szpitalu w 1996 r. Cztery lata później cudownie uzdrowiony Albertik Szulczyński brał udział w uroczystości kanonizacyjnej brata Alberta.

W przypadkach nagłych nawróceń, uwolnienia z nałogów (tzw. cuda moralne) trudno określić, czy są to zjawiska trwałe. Także w przypadku uzdrowienia z niektórych chorób, na przykład nowotworów, kongregacja czeka około dziesięciu lat, by mieć pewność, że nie było nawrotu.

Jak bada się przypadki uzdrowień sprzed lat, a nawet wieków? Cud, który przyczynił się do beatyfikacji o. Honorata Koźmińskiego, weryfikowano po 60 latach. W niedawnym procesie kanonizacyjnym bł. ks. Stanisława Kazimierczyka badano uzdrowienie z 1617 r.

– Było to możliwe dzięki zachowanej dokumentacji medycznej i spisany zeznaniom świadków. W przypadku s. Dominiki Maruszewskiej, która po modlitwach za wstawiennictwem o. Honorata została uleczona z raka trzustki, zachowała się w zakonnych archiwach jej relacja, drukowana w „Niedzieli” w 1926 r., oraz zeznania pielęgniarki i świadectwo lekarza. Uzdrowienie oka Stanisława Komorowskiego, dokonane za wstawiennictwem bł. ks. Kazimierczyka, także zostało dokładnie opisane.

Ojciec Pio wymodlił wiele uzdrowień. Dlaczego podczas procesów kanonicznych brane są pod uwagę tylko te, które zdarzają się po śmierci kandydata?



JAKUB SZYMCIUK

Nadużywanie określenia „cud” mogłoby deprecjonować ten nadprzyrodzony znak

– Chrześcijanin dopiero przez śmierć zostaje utwierdzony w cnocie. W odpowiedzi na wiarę i modlitwę wiernych Bóg daje wyraźny znak, że chce się posługiwać sługą Bożym w rozdawnictwie łask także po śmierci.

Powstały książki o cudach, wyproszone przez sługę Bożego Jana Pawła II. Kościół uznał tylko jeden – uzdrowienie zakonnicy z Francji. Ale rodzice Glorii Wrony z Częstochowy – dziecka, które nie miało warunków do życia w łonie matki, a jednak urodziło się zdrowe i wbrew prognozom lekarzy nadal żyje – są przekonani, że to papież wyprosił zdrowie ich córce. Czy to nie jest cud?

– To jest cud w subiektywnej ocenie tej rodziny. Natomiast cudem stwierdzonym obiektywnie jest ten zbadany i zatwierdzony przez odpowiednie gremia kościelne i zatwierdzony przez najwyższy autorytet Kościoła – papieża. W określaniu pojęciem „cud” każdej zwykłej łaski należy być bardzo ostrożnym, gdyż w ten sposób można deprecjonować ten nadprzyrodzony znak. ■

Z Warszawy na ołtarze

CZEKAJĄCY NA KANONIZACJĘ:

bł. Honorat Koźmiński, kapucyn, założyciel licznych zgromadzeń zakonnych, beatyfikowany w 1988 r.

bł. ks. Jerzy Popiełuszko, męczennik, beatyfikowany w 2010 r.

Błogosławieni męczennicy:

ks. Roman Archutowski,

ks. Edward Detkens,

ks. Michał Oziegbowski,

ks. Zygmunt Sajna,

ks. Michał Woźniak;

beatyfikowani w 1999 r.

Błogosławieni męczennicy

kapucyni: **o. Anicet**

Kopliński, **o. Henryk**

Krzysztofik,

o. Florian Stępnik,

al. Fidelis Chojnacki,

br. Symforian Ducki;

beatyfikowani w 1999 r.

KANDYDACI NA

BŁOGOSŁAWIONYCH:

m. Józefa Karska,

założycielka Zgromadzenia Sióstr Niepokalanej,

ks. Bernard Łubieński,

redemptorysta,

ks. Władysław Kornilowicz,

kierownik duchowy

środkowiska podwarszawskich Lasek,

m. Róża Elżbieta Czacka,

organizatorka Zakładu dla

Ociemniałych w Laskach

i założycielka Zgromadzenia

Sióstr Franciszkanek

Służebnic Krzyża,

kard. Stefan Wyszyński,

kapłan diecezji włocławskiej,

biskup lubelski, arcybiskup

gnieźnieńsko-warszawski,

prymas Polski,

kard. August Hlond,

salezjanin, biskup katowicki,

arcybiskup gnieźnieńsko-

poznański, od 1948 r.

gnieźnieńsko-warszawski,

prymas Polski,

m. Maria Witkowska,

współzałożycielka

Zgromadzenia Najświętszego

Imienia Jezus.

Sprawami związanymi z procesami beatyfikacyjnymi, ze współpracą z postulatorami zajmuje się Referat do Spraw Kanonizacyjnych warszawskiej kurii (tel. 22 53 17 113).

Modlitwą malowa

SZKOŁA IKONOPISÓW. Błękit pruski, siena naturalna, umbra zielona, czerwień kadmowa. Cyrkle, ołówki, pędzle. Lipowa deska i modlitwa. Nie można nadażyć z kursami. **Chętnych do pisania ikon jest coraz więcej...**

tekst i zdjęcia:

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniedzielny.pl



Ty Boski Mistrz wszystkiego, co istnieje, oświeć i kieruj duszą i ciałem sług Twoich; prowadź ich ręce, aby mogli godnie i doskonale przedstawiać Twój obraz, obraz świętej Twojej Matki i wszystkich Twoich świętych ku chwale, radości i upiększeniu świętego Twego Kościoła. Amen. Wklejoną w tekturowe pudełko z farbami modlitwę Bożena Świdzińska odmawia często. Gdy siada przed lipową deską, próbując nadać wizerunkowi Chrystusa pożądany wyraz, myśli o swojej wnuczce Zuzi. Jej chce podarować pierwszą swoją ikonę.

Malować każdy może

Doktor matematyki po Politechnice Warszawskiej nigdy nie myślała, że będzie zajmować się robieniem farb, gruntowaniem desek i studiami nad teologią ikony. Ale właśnie siedzi razem z kilkunastoma osobami na piętrze domu zakonnego jezuitów parafii św. Szczepana, słuchając wskazówek ks. Jacka Wróbla, jezuitę, który od dziesięciu lat prowadzi na Mokotowie duszpasterstwo „Droga ikony”.

Spotkanie rozpoczyna się modlitwą. Cerkiewne śpiewy sączą się po cichu w rogu kaplicy. Na ołtarzu ikona Chrystusa Pantokratora i siedem chudych świeczek. Psalm 57 czyta jedna z uczestniczek spotkania. Szczęśliwcy. Na kurs pisania ikon trzeba „polować”. Dostają się nieliczni. Najpierw podstawowy, pierwszy stopień. II stopień w formie 6-dniowych warsztatów w Europejskim Centrum Komunikacji i Kultury w Warszawie-Falenicy planowany jest na przełom czerwca i lipca. Kurs III stopnia – dopiero za półtora roku. Żeby w nim uczestniczyć, trzeba wykazać się dorobkiem: napisać

Modlitwa ikoną jest prosta, czasem może zbyt prosta, byśmy chcieli po nią sięgnąć

3–4 ikony poza kursem.

Ikona nie jest zwykłym obrazem. Jej malowanie nie bez powodu

było uznawane za czynność świętą i zastrzeżoną dla uprzywilejowanych mnichów. Wymagała modlitwy i postu, nierzadko powstawała w postawie klęczącej. Ma do modlitwy wprowadzać i być jej wynikiem. W Kościele wschodnim jest nie tylko przedstawieniem świętego, ale jego uosobieniem. Dzięki takim kursom jak na Mokotowie umiejętność malowania ikon zaczyna być dostępna dla każdego. I rozbudza duchowe apetyty.

Duchowy eksperyment

Zajęcia trwają od połowy października. Tu można poznać proces tworzenia ikony od surowej deski, przez gruntowanie i technikę tempery. Dziś etap wykańczania oblicz i szat Chrystusa. Można zająć się tzw. drugim obrysem twarzy – nadaniem właściwych akcentów, konturu brody i brwi. Trzeba zrobić spoiwo – żółtko zmieszane z wodą. Potem nieco czerni winogronowej. To już przedostatnie spotkanie na tym kursie. Kilkanaście dwuipółgodzinnych spotkań i nieco pracy w domu. Efekt widać na stołach.

Warsztaty „Droga ikony” istnieją od dziesięciu lat. Najpierw przy duszpasterstwie akademickim „Dąb” przy sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie, jako stała propozycja dla studentów i młodzieży postakademickiej.

– Był to swoisty eksperyment duchowy, który miał być odpowiedzią na potrzeby osób przejętych duchowym i estetycznym bogactwem chrześcijańskiego Wschodu. „Eksperyment” polegał również na tym, aby otworzyć drzwi dla osób przychodzących z pragnieniem doświadczenia duchowego, spotkania z sacrum przez otwarcie się na piękno. Dziś stanowimy niezależną grupę twórczą i według własnych możliwości chcemy realizować te same cele – mówi o. Wróbel.

Pigmenty z modlitwą

14 lutego rozpoczyna się cykl dla absolwentów kursów pierwszej stopnia. Mogą zacząć ci, którzy

ne

byli już na spotkaniach „Drogi ikony”, i osoby, które ukończyły podobne kursy w innych ośrodkach ikonopisania. Temat warsztatów: „Ikona Matki Bożej”. Trzeba zapoznać się z podstawami teologii, estetyki oraz warsztatu ikonopisarskiego właściwego przedstawieniom maryjnym. Każdy uczestnik w ramach zajęć wykonuje jedną ikonę – półpostaciowe przedstawienie Maryi z Dzieciątkiem w typie Hodogetrii lub Eleusy. Materiały malarskie – podobrazie, pigmenty oraz materiały pozłotnicze – uczestnicy otrzymują w małym pudełku z modlitwą. 32 godziny zajęć teoretycznych i praktycznych kosztują 450 zł.

W lutym w parafii św. Szczepana rusza też kurs rysunku z natury i rysunku ikonowego. Będzie trwał do końca maja. Ci, którzy się zdecydują, poznają podstawy rysunku akademickiego, obserwację bryły, ćwiczenia kreski, waloru, światłocienia. Zaznajomią się z zasadami uproszczeń prowadzących do rysunku schematycznego i ikonowego, zdejmovania

W parafii św. Szczepana prowadzone są trzystopniowe kursy pisania ikon



szkicu ze wzoru ikonograficznego oraz wykonania ikonowego rysunku walorowego i w kolorze. Zajęcia przeznaczone są zarówno dla osób chcących rozwijać swoje umiejętności, jak i dla kandydatów chcących wziąć udział w kursach ikonopisania. Absolwenci kursu rysunku będą mieli pierwszeństwo w kwalifikacjach na podstawowe kursy.

To moja droga

Lena Szczęsna do „Drogi ikony” trafiła po lekturze artykułu w czasopiśmie „SENS”.

– Pomyślałam, że malowanie może być ciekawym doświadczeniem. Wyrastałam w niewierzącej rodzinie i głębszych wartości szukałam dotąd poza Kościołem – mówi, odrywając wzrok od wizerunku Chrystusa Pantokratora.

Chciała poznać tradycyjne techniki malarskie, ale dziś jest ra-

czej pewna, że jej pierwsza ikona nie będzie też ostatnią. Po dwóch i pół godzinie warsztatów na lipowych deskach przybyło zaledwie kilkadziesiąt kresek.

– Mam świadomość, że uczestniczę w tworzeniu czegoś, co jest ponadczasowe. To dla mnie ważne, bo mam poczucie życia w bardzo szybkich czasach. Każdy dzień to niesłychane tempo, a tu każdy etap pochłania niesamowicie dużo czasu. To mnie urzekło. Przed przystąpieniem do pracy trzeba się wyciszyć, pomodlić. I czuję coraz wyraźniej, że to nie ja decyduję, co pojawia się na ikonie. ■

Czyste kolory używane do malowania, złocenia, w płomieniu świec nabierają szczególnego blasku

Metoda medytacji



MARIUSZ KOŁYSZKO,
DEKORATOR WNĘTRZ

– Spotkania z ikoną są dla mnie okazją do doskonalenia

warsztatu. Kończyłem ASP. Miałem okazję dekorować kilka obiektów sakralnych, ale wykonuję też artystyczne ściany w domach czy biurach. Praca nad ikoną to dla mnie nowe doświadczenie. Jestem w Drodze Neokatechumenalnej, ale pisanie ikon pozwala na zupełnie inny kontakt z Bogiem. To dla mnie sposób modlitwy i skupienia. I chciałbym w tym kierunku iść dalej.



BOŻENA ŚWIDZIŃSKA,
DOKTOR MATEMATYKI

– Z ikonami zetknęłam się 10 lat

temu, gdy z mężem kupiliśmy ponad 100-letnią chatę między Terespołem a Białą Podlaską. Mamy tam wielu prawosławnych sąsiadów. Chciałam ich lepiej zrozumieć i zaczęłam szukać wszelkich informacji o ikonach. I tak odkryłam, choć nie uważam siebie za osobę specjalnie uduchowioną, niezwyklej sposobu modlenia się, kontaktu z Bogiem.



ANETA ZAŁUGA,
ABSOLWENTKA
ARCHITEKTURY

– Szukałam sposobu

na wyciszenie się i odzyskanie duchowej równowagi. Jestem w 34. tygodniu ciąży, więc warsztaty pisania ikon bardzo mi pomagają przygotować się do porodu i do nowej życiowej roli. Z ikonami spotkałam się wcześniej, jako przewodnik beskidzki, teraz będę patrzyła na nie „nowymi” oczami. I z pewnością będę kontynuowała pisanie ikon.



Hospicjum Dziecięce „Promyczek” pomaga już 12 dzieciom

Oddech za... 16 tys.

Przemek od urodzenia choruje na mukowiscydozę. Teraz pilnie **potrzebuje specjalistycznego sprzętu umożliwiającego oddychanie...**

Stara kamienica na warszawskiej Pradze. Skromne mieszkanie na pierwszym piętrze. Czyściutko, choć trudno czasem upchnąć dziecięce zabawki czy ubranka – miejsca mało, a dzieci sześcioro. Fajnie, że są – pociecha wielka. I dobrze, że będą miały w przyszłości kogoś... Bo brat i siostra to przecież najlepsi przyjaciele.

Koncentrator już nie starczy

Dwuipółletni Dominik wpada do maleńkiego pokoju. Łapie w pulchne rączki co się da, i zwięwa. Starszy brat, Przemek, nie lubi gdy mu się w pokoju bałagani i gubi ulubione rzeczy.

– Dominik! Uciekaj stąd! Ale on mnie czasem denerwuje – zżyma się 16-latek. Widać jednak, że tylko dla porządku psioczy na malucha.

Przemek siedzi przy komputerze. Jak na 16 lat jest bardzo drobny. W pokoju sporo miejsca zajmuje dziwna maszyna, przypominająca ni to pompę wodną, ni gazowy piecyk. Z maszyny wychodzi zwój rurek. Trzeba uważać, żeby nie nastąpić na żadną. Rurki dostarczają Przemkowi tlen – tylko dzięki niemu może oddychać (prawie) prawidłowo.

– To jest koncentrator tlenu – fachowo mówi mama Przemka, wskazując na urządzenie. – Niestety, już Przemkowi nie wystarcza...

Rodzina jest razem

Przemek boryka się od dziecka z mukowiscydozą. Obecnie choroba jest na tyle zaawansowana, że nie wystarcza już bierne podawanie tlenu z koncentratora. Pod-

czas ostatniego pobytu w szpitalu (Przemek w szpitalach przeżył pewnie z pół życia...) konieczne było zastosowanie tzw. wentylacji nieinwazyjnej. Żeby poprawić zaopatrzenie w tlen krwi, u Przemka należy zastosować Bi-Pap. Urządzenie, choć poprawia jakość życia chorego na dość długi czas, znacząco zmniejszając poczucie dręczącej duszności, ma jedną poważną wadę: cenę. Kosztuje ok. 16 000 zł! W przypadku Przemka, który oczekuje jeszcze na decyzję kwalifikującą do przeszczepu płuc, wentylacja nieinwazyjna stwarza szansę na doczekanie do operacji.

– Gdy Przemek został pacjentem Hospicjum Dziecięcego „Promyczek”, mógł wrócić do domu – opowiada jego mama. – Wcześniej krążyłam między domem a szpitalem. Było to trudne i fizycznie, i psychicznie. Dlatego tak się cieszę, że hospicjum wzięło naszą całą rodzinę pod opiekę. To jest dla mnie bardzo ważne, że mogę się sama zajmować synem. Mam z nim kontakt, rodzina jest razem.

Bi-Pap pilnie potrzebny

Przemek otrzymał od hospicjum koncentrator tlenu. Wcześniej jego rodzina musiała go wypożyczać. A wypożyczenie do domu takiego urządzenia nie jest refundowane... Dla rodziny Przemka były to spore koszty.

– Mamy nadzieję, że poprzez Bi-Papa uda się Przemkowi pomóc – mówi ks. Paweł Dobrzyński, pallotyn, dyrektor i założyciel Hospicjum Dziecięcego „Promyczek”, które działa od sierpnia i ma pod opieką jeszcze 11 dzieci, w tym czworo z mukowiscydozą.

– Musimy zrobić wszystko, żeby kupić te urządzenia. Bez



AGATA PUŚCIKOWSKA

nich dzieci po prostu umrą. Musimy kupić im oddech – oddech za 16 tys. Myślę, że jeśli chociaż 1000 osób zechciałoby nas wesprzeć niewielkimi kwotami, łączyłyby się odpowiednia suma – mówi pallotyn.

Agata Puścikowska

Do Przemka kilka razy w tygodniu przyjeżdżają pracownicy hospicjum: lekarze i pielęgniarki. A żeby wesprzeć dobrym słowem – wpada też ks. Paweł

Mukowiscydoza? A co to jest?

To uwarunkowana genetycznie, ciężka i nieuleczalna choroba. Wskutek zmian w jednym z ludzkich genów produkowana jest gęsta wydzielina ze wszystkich gruczołów wydzielniczych organizmu. Dochodzi do zablokowania przewodów, które powinny wydzielinę odprowadzać. W konsekwencji następują stany zapalne, blokowane są funkcje narządów i dochodzi do ich włóknienia. Włóknienie między innymi trzustka, a skutkiem tego jest brak wydzielania enzymów koniecznych do trawienia pokarmów oraz cukrzyca. Włóknienie też wątroba, co prowadzi do jej niewydolności. Brak żółci natomiast uniemożliwia działanie enzymów trawiennych. Bardzo gęsta wydzielina gruczołów płucnych nie tylko niszczy same gruczoły, ale blokuje oskrzeliki. Najpierw dochodzi do nawracających zapaleń płuc, a później do praktycznie stałego stanu zapalnego. Prowadzi to w efekcie do włóknienia płuc i braku wymiany gazowej, bez której człowiek nie może żyć.

Album o praskich sanktuariach

Boże ślady

Na stronie tytułowej albumu wizerunek Matki Bożej Pocieszenia z Sulejówka, a na ostatniej zdjęcie bazyliki katedralnej św. Floriana. **Czy na pewno znamy wszystkie święte miejsca po prawej stronie Wisły?**

Na ogół nie czytamy wstępów, ale w przypadku albumu „Sanktuaria diecezji warszawsko-praskiej” warto. Są tylko dwa i nie tylko krótko, ale przede wszystkim bardzo trafnie mówią o tęsknocie za spojrzeniem w niebo i świętych miejscach, w których zapomina się o dręczących niepokojach. Słowo pierwsze – ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej, abp. Henryka Hoser. Drugie – autora albumu, ks. prałata Jana Gołębiowskiego z Sulejówka, znanego kolekcjonera wizerunków maryjnych, który zaprasza do pielgrzymki śladami Maryi: od sanktuarium Matki Bożej

Trzykroć Przedziwnej i Zwycięskiej Królowej z Szemsztatu w Otwocku, przez sanktuarium MB Hallerowskiej w Mińsku Mazowieckim, Loretańskiej nad Liwcem i Zwycięskiej na Kamionku.

33 sanktuaria i miejsca kultu religijnego. Wiele powszechnie znanych, ale drugie tyle opisanych po raz pierwszy. Piękne zdjęcia Tomasza Mirkowskiego oraz zwięzłe opisy Bogumiła i Grzegorza Kozyrów, oddzielnie o obiektach i wizerunkach, pozwalają na szybkie zapoznanie się z danym sanktuarium. Także tych związanych z kultem lokalnym, jak w Wielgole, Siennicy, czy Klembowie. Autor zachęca do podróży szlakami świętymi: Walentego w Latowiczu, Anny w Długiej Kościelnej, Antoniego z Padwy w Mińsku i św. o. Pio na Goławiu.

– Sanktuaria są oknem na Boga. Ich znaczenie ciągle rośnie, ponieważ człowiek



jest dzisiaj szczególnie zagrożony rozpaczą, samotnością, ma wiele innych problemów. W takich świętych miejscach pielgrzymi zapominają o bólach, modlą się, upominają o łaski – opowiada ks. Gołębiowski, proboszcz parafii Maryi Matki Kościoła.

Album można kupić w księgarni katolickiej, przy ul. Floriańskiej 2A. **kp/tg**

Finał I Mazowieckiego Konkursu Kolęd i Pastorałek

Śpiewali i grali Mu

Ponad 150 kolędników wraz z liczną asystą opiekunów, rodziców i młodszego rodzeństwa wzięło udział w kolędowych zawodach na Siekierkach.

Rozbrzmiewały w najróżniejszych aranżacjach – współczesnych, tradycyjnych, ludowych. W konkursie kolęd „Śpiewajcie i grajcie Mu” w sanktuarium MB Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach wzięło udział 13 zespołów, podzielonych na trzy grupy wiekowe. Szczególnym aplauzem widownia przyjęła występ zespołu „Pobudka”, który kolędy wykonywał w rockowym stylu: z towarzyszeniem perkusji, gitar elektrycznych i keyboardu.

Poza konkursem odbył się występ solistów, reprezentujących Studio Piosenki Tłocznia Dźwięków oraz Dziecięcy Odjazd

pod patronatem „Gościa”

Muzyczny z Domu Kultury „Dorożkarnia”. Przed ogłoszeniem wyników swój koncert dała też Młodzieżowa

Grupa Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka”.

Najciekawszą muzycznie i najaktywniejszą grupą byli wykonawcy w wieku 10–13 lat. Słabiej, ze względu na poziom wykonania i frekwencję, wypadły dwie pozostałe grupy wiekowe (6–9 lat i 14–17 lat). Wśród najmłodszych nagrodę ex aequo przyznano zespołom z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 128 w Warszawie. Zwycięstwo w drugiej kategorii wiekowej przypadło grupie „Mali Wielcy” z Gminnego Ośrodka Kultury w Lubochni. Drugie miejsce



Najciekawszą muzycznie i najaktywniejszą grupą byli wykonawcy w wieku 10–13 lat

zajęli kolędnicy z zespołu „Bemola” z par. św. Jakuba w Imielnicy, trzecie – zespół „Pobudka” z par. Wniebowzięcia NMP w Celestynowie. Jury przyznało też trzy wyróżnienia. Laureaci, oprócz dy-

plomów, koszy słodczy i nagród rzeczowych, dostali dofinansowanie do warsztatów artystycznych, organizowanych przez Stowarzyszenie Parafiada.

Nowy tomik ks. Jana Twardowskiego

Wiary przemądrzałej szuka się u diabła

– Przez całe życie czułem i do tej pory w to wierzę, że Ktoś mnie prowadzi. Nie są mi potrzebne żadne dowody, **to moja wiara i niewidzialny Bóg** – mówił ksiądz-poeta, którego piąta rocznica śmierci minęła w styczniu.

Poeta naiwności i ksiądz najpowszedniejszego realizmu. Ks. Jan Twardowski wierzył, że świat idzie ku dobremu, choć polemistów wobec takiej tezy znalazłoby pewnie całe zastępy. Na szczęście rzesze tych, którzy uwielbiają prostotę i trafność spostrzeżeń zmarłego 18 stycznia 2005 r. kapłana z Krakowskiego



Przedmieścia, są chyba znacznie większe.

O wierze mówił wierszami, ale – jak widać w wydanym właśnie tomiku serii oficyny

„Bernardinum” – także w udzielanych wywiadach, na licznych spotkaniach autorskich, z ambony. Wypowiadane przez kilkadziesiąt lat słowa układają się w dekalog, u którego podstaw leżą: dziecięctwo, zdziwienie, prostota, świadomość obecności Boga, ufność i spokój, tajemnica i zachwyty, ale także paradoksy, doświadczenie, radość i uśmiech oraz nadzieja. Taka jest wiara ks. Jana i takie są też tytuły poszczególnych rozdziałów rozważań, zebranych z kilkadziesiąt lat pracowitego życia. Zgromadzone w jednym miejscu, tworzą wspaniały, praktyczny katechizm, w którym wielu z nas odnajdzie odpowiedź na podstawowe dylematy. Jedni zostaną utwierdzeni, inni – ci poszukujący bądź zgoła niewierzą-

cy – zachwycają się. To książka, która wielu otworzy oczy wiary. Najprostszej, dziecięcej, ufnej...

„Właściwie wszyscy chodzimy po morzu, dlatego że żyjemy wbrew zasadom pewności. Każdej chwili możemy umrzeć, albo może umrzeć ktoś najbliższy. Możemy zachorować, stracić pracę, mieszkanie. Życie jest naprawdę chodzeniem po morzu. Jednak Bóg nas trzyma. Trzeba Mu ufać. Jeśli powiedział: »Przyjdź« – to objął opiekę nad nami. To właśnie jest najważniejsze – na dziś, na jutro, na pojutrze, na krótkie i na długie życie” – mówił ks. Twardowski w 1999 r. Szczęśliwie Bóg dał poecie długie i piękne życie.

Dla Czytelników mamy trzy egzemplarze książki ufundowane przez wydawcę. Rozlosujemy je wśród osób, które 7 lutego nadesłały na adres warszawa@gosc-niedzielnny.pl e-mail z danymi osobowymi i hasłem „Taka jest moja wiara”.

tg

zaproszenia

Zagrają po raz 20.

Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP organizuje **od 7 do 12 lutego XX** Międzynarodowy Turniej Haliowy w piłce nożnej dla dzieci z parafialnych klubów sportowych. Turniej rozgrywany będzie w Hali Gier AWF przy ul. Marymonckiej 34. Każdego dnia walczyć będzie 14 drużyn w jednej kategorii wiekowej.

W pierwszym dniu grać będą roczniki 1993 i 1994, w kolejnych następne. **12 lutego** spotkają się roczniki najmłodszych, urodzonych w 1999 i 2000 roku. Turniej rozpoczynać się będzie odprawą sędziów i opiekunów oraz modlitwą o 8.30. Zawody dla ok. 1000 uczestników, m.in. z Białorusi, Litwy i Ukrainy, poprowadzą sędziowie Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej.

W Mińsku o sprawach najważniejszych

Muzeum Ziemi Mińskiej oraz Klub Idei zapraszają **8 lutego** o godz. 18.30 do budynku, przy ul. Okrzei 16, na spotkanie z cyklu „Szukając istoty religii”. Gośćmi będą: Zbigniew Nosowski i ks. Andrzej Luter. Spotkanie będzie połączone z promocją książki Zbigniewa Nosowskiego: „Polski rachunek sumienia z Jana Pawła II”.

Warsztaty tańca modlitewnego

12 lutego o godz. 11 w sali św. Faustyny, przy pl. Narutowicza (kościół św. Jakuba) rozpoczyna się warsztaty tańca modlitewnego. Tym razem spotkanie będzie poświęcone tańcom hebrajskim. Warsztaty są bezpłatne. Więcej

informacji znajduje się na stronie www.modlitwatancem.waw.pl.

Koncert New Life'm

Legenda muzyki chrześcijańskiej, Zespół New Life'm wraz z Natalią Niemen, wystąpi **13 lutego** o godz. 18 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce” przy ul. Dewajtis 3.

Na chrześcijańskie walentynki

W parafii bł. Władysława z Gielniowa zostanie odprawiona **14 lutego** o godz. 18 Msza św. w intencji narzeczonych i zakochanych, połączona ze specjalnym błogosławieństwem par przygotowujących się do przyjęcia w tym roku sakramentu małżeństwa. Poblogosławione zostaną też zaręczynowe pierścionki, a zakochani

mogą przynieść do kościoła białe róże, symbol przedmałżeńskiej czystości, i ofiarować je Matce Bożej.

Praska pielgrzymka na beatyfikację

Diecezja warszawsko-praska organizuje pielgrzymkę na beatyfikację Jana Pawła II w Rzymie. Rozpocznie się ona **27 kwietnia**, a zakończy 5 maja. Uczestnicy wezmą udział w uroczystościach na Placu św. Piotra 1 maja, ale również zwiedzą Asyż, Rzym, Monte Cassino, San Giovanni Rotondo, Manoppello. Cena: 1970 zł. Szczegółowe informacje oraz zapisy: s. S. Dominika Steć ZSJM, Dom św. S. Faustyny w Ostrówku, ul. Ogrodowa 16, tel. 29-777-04-92 lub 660-745-297. ■